

Genetyczny potwór pojawił się na ulicach

► W wadowickim nie ma upraw roślin GMO
► Ekolodzy biją na alarm, że to kwestia czasu

Marcin Płaszczycza

Ryba z głową Frankenstein – to maskotka, która ma odstraszać konsumentów i przekonać ich do poparcia protestu przeciwko uprawom roślin i hodowli zwierząt genetycznie modyfikowanych. Członkowie Międzynarodowej Koalicji dla Ochrony Polskiej Wsi ze Stryszowa wczoraj wyszli na ulice Wadowic.

Wielu ludzi podpisywało się pod ich petycją do władz miasta i powiatu o wprowadzenie w Wadowickim strefy wolnej od GMO.

Żywność genetycznie modyfikowana to, zdaniem ekologów, zagrożenie dla zdrowia współczesnego człowieka, którego skutków nawet nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić.

– Szczególnie niebezpieczne są uprawy kukurydzy i soi, ponieważ jako półprodukty dodawane są do różnego typu pasz, a także wyrobów spożywczych – mówi Jadwiga Łopata, prezes stryszowskiego stowarzyszenia.

Od lat walczy z GMO. Naraziła się już wielkim koncernom i w Europie, i w Stanach Zjednoczonych, które stosują biotechnologię. Za swoją działalność otrzymała ekologicznego Nobla – nagrodę Goldmana, wspiera ją następcza brytyjskiego tronu księżkę Karol.

Wczoraj razem z Julianem Rose, Brytyjczykiem, który od kilku lat mieszka w Polsce,



Sir Julian Rose, przyjaciel księżki Karola, protestował wczoraj na ulicach Wadowic przeciwko genetycznym modyfikacjom roślin i zwierząt

i ze swoimi współpracownikami, protestowała na ulicy Zatorskiej w Wadowicach.

– Zbieramy podpisy pod petycją do władz miasta i starostwa, by uznano, że powiat wadowicki jest strefą wolną od GMO – informuje Jolanta Gielata ze stryszowskiej orga-

nizacji. Koalicja ma poparcie kilku samorządów, w tym sejmiku wojewódzkiego, który ogłosił, że Małopolska nie będzie zgadzać się na uprawy genetycznie modyfikowane. Ale teraz jest ważne, by podobne uchwały podjęły samorzady gminne i powiatowe.

– Zapowiadane zmiany w ustawie o uprawach modyfikowanych pozwolą samorządom współdecydować, czy chcą, by na ich terenie istniały takie hodowle – dodaje Jadwiga Łopata.

W powiecie wadowickim uchwały przeciwko GMO przegłosowali radni w gminach

Stryszów, Brzeźnicy i w Karri Zebrzydowskiej.

Wczoraj na ulicy Zatorskiej uwagę przechodniów przyciągnął Julian Rose, który trzymał w rękach figurę ryby z głową Frankenstein.

– Okropne stworzenie – komentowała figurę pani Ewa z Wadowic. Sama podpisała pod petycją. – Zgadzałam się z opinią o modyfikacjach roślin. Większość tych kupowanych w supermarketach bez smaku. Uprawiam ogórki i ta smakuje mnie i mojej rodzinie – twierdzi wadowiczanka.

Wczorajszy protest stryszowski był jednym z

W Polsce jest już ponad trzy tysiące hektarów upraw GMO

nych już, które przeprowadzono w Małopolsce.

– Ludzie różnie do tego podchodzą. Najwięcej zrozumienia wykazują matki małych dzieci, starsze kobiety i młodzi wylicza Jolanta Gielata. Petycję podpisały mieszkańcy powiatu wadowickiego i powiatu wrocławskiego.

Jak przyznaje sama Jadwiga Łopata, w granicach powiatu wadowickiego nie ma jeszcze upraw roślin genetycznie modyfikowanych. W Polsce takich upraw jest około trzech tysięcy hektarów.

– Ale w przypadku hodowli drobiu czy świń, używa się z zawartością modyfikowanych roślin – przestrzega Jolanta Gielata ze stowarzyszenia.

FOT. MARCIN PŁASZCZYCHA